



Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
ul. Warszawska 12a
14-100 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11

Ziemia

Parczewska

Nr 12 (20) grudzień 2003

Miesięcznik społeczno-kulturalny powiatu parczewskiego

cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Szanowni Państwo

Miesiąc grudzień w życiu narodowym, społecznym i rodzinnym to zarówno czas podsumowań i ocen mijającego roku, jak też czas układania planów i zamierzeń na kolejny rok, na bliższą i dalszą przyszłość.

Miesiąc grudzień dla narodu polskiego to jednak przede wszystkim Święta Bożego Narodzenia, to niepowtarzalny urok i atmosfera rodzinnej wieczerzy i tajemnicy nocy wigilijnej.

Wszyscy bez wyjątku już dziś oczekujemy chwili spotkania przy wigilijnym stole w rodzinnym gronie, w gronie bliskich nam osób.

Dzieląc się opłatkiem będziemy sobie dziękować za wspólnie przeżyty rok, za wspólne sukcesy i osiągnięcia, będziemy sobie składać życzenia na dalsze – oby pomyślne – lata życia. Będziemy się cieszyć radością spotkania.

Niech tym wszystkim życzeniom towarzyszy przeświadczenie nadziei i wiary w pomyślność i trwałość rodzinnego życia.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego 2004 Roku przekazuję i składam wszystkim mieszkańcom Ziemi Parczewskiej szczerze i najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym.

Życzę spełnienia marzeń, pragnień i oczekiwań. Życzę wzajemnej zgody, szacunku i ufności.

Życzę radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego i pomyślnego Nowego 2004 roku.

Starosta Parczewski
Adam Czarnacki

„Narodził się Wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan”

To do nas zostają skierowane te słowa w noc Bożego Narodzenia. Dzieciątko w stajence to Bóg - co roku odżywa w nas to zdumienie. Cicha noc, święta Noc, stale na nowo oswaja nas z tym stwierdzeniem, które jest naszą wiarą, że Bóg jest tu, w Tym Dziecku. Dziś dla ciebie narodził się Zbawiciel - jest Nim to Dziecko.

Nie ma błyskawic, złota, armii i tłumów, - całego tradycyjnego zamieszania jakie oznacza wielkość tego świata.

Bóg jest potężny... Do tego stopnia, że potrafi przyjść w ubóstwie i milczeniu.

Nie od zewnętrznego splendoru będzie zależało czy dobrze przeżyjemy Święta. Program duszpasterski Kościoła na rok 2003/2004 streszcza hasło: „Naśladować Chrystusa”. Naśladowujemy Jezusa już dzisiaj. Jego przyjście na świat dla innych, Jego milczenie i przyjęcie sytuacji życiowej takiej jaka w danym momencie zaistniała, jest dla nas wezwaniem do naśladowania. Przeżywamy te wielkie Tajemnice wiary śpiewając kolędy. Polskie kolędy zawierają tak bogate treści teologiczne. Sięgają do naszej narodowej tradycji, bogatej historii. Pozwalają nam odnaleźć swoją tożsamość narodową i religijną. A Życzenia, które sobie składamy, niech przenika i opromienia dobroć samego Boga, który w swoim Synu przychodzi.

ks. Tadeusz Lewczuk
Dziekan parczewski



ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W POWECIE

Parczew

85 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości obchodzona była bardzo uroczystie.

Początki sztandarowe szkół i organizacji w asyście Parczewskiej Orkiestry Dętej oraz delegacji instytucji i organizacji społecznych Parczewa przemaszerowały ulicami miasta. Delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego. W parczewskiej bazylice pw. Św. Jana Chrzciciela została odprawiona przez ks. prałata Tadeusza Lewczuka, ks. proboszcza parafii pw. Opatrzności Bożej Andrzeja Biernata i ks. dyr. Katolickiego Radia Podlasie Jarosława Oponowicza uroczysta Msza Św. w intencji Ojczyzny. Homilię poświęconą wychowaniu patriotycznemu wygłosił ks. Jarosław Oponowicz. Po zakończonej Mszy Św. wszyscy uczestnicy przeszli pod Pomnik Niepodległości, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz Parczewa Stanisław Mroczek. Uroczystości zakończyło złożenie wieńców i kwiatów.

Paszenki

W Wiejskim Domu Kultury w Paszenkach zorganizowano gminną akademię z okazji Święta Niepodległości. Młodzież z Paszenek przygotowała montaż słowno-muzyczny pt. „Droga do niepodległości”. Następnie wystąpiły zespoły z terenu gminy Jabłoń: „Kukułki” z Paszenek, Zespół Śpiewaczy „Seniorzy” i „Kalina” z Jabłonia z koncertem pieśni patriotycznych i żołnierskich. W akademii uczestniczył wiceprzewodniczący Rady Powiatu Ryszard Trubaj.

Sosnowica

11 listopada br. w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej w Sosnowicy przy świecach, w atmosferze powagi i zadumy, odbył się wieczór poetycki z okazji 85 rocznicy Odzyskania Niepodległości, pt.: „POLSKO.... ODEZWIJ SIĘ.... POLSKO....”

Miło nam było gościć władze gminne m.in.: Jerzego Maślucha - wójta gminy Sosnowica, Krzysztofa Siwika - przewodniczącego Rady Gminy, Stanisława Bancerza - przewodniczącego Komisji Kultury Rady Gminy oraz przedstawiciela Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie Renatę Bluj.

Zgromadzeni mieszkańcy wysłuchali montażu słowno-muzycznego w wykonaniu młodzieży z Gimnazjum w Sosnowicy. Grupę recytatorów przygotowała nauczycielka j. polskiego Krystyna Jaśkiewicz, a oprawę muzyczną zapewnił Zespół Śpiewaczy „Hetmanki”, któremu akompaniował Krzysztof Kozak. W wykonaniu zespołu usłyszeliśmy: *Pieśń uchodźców, Rozkwitały pąki białych róż, Rotę, Piechota, My pierwsza brygada, Ojczyzna ma, Boże coś Polskę*.

Po występach wszyscy zostali zaproszeni na herbatę i słodkie ciasteczka, przygotowane przez panie z zespołu „Hetmanki”.

Przy stole kontynuowano wspólne śpiewanie.

Anna Czarnomska
Dyrektor GPB

Wyróżnieni recytatorzy

28 listopada 2003 r. odbyły się w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie przesłuchania recytatorów - laureatów etapu powiatowego VII Jesiennego Konkursu Recytatorskiego „Lubelszczyzna - na pograniczu narodów i kultur”. W finale wojewódzkim powiat parczewski reprezentowało pięciu recytatorów: Mateusz Płaza, Patryk Gózdź i Paweł Szymański ze Szkoły Podstawowej w Sosnowicy, Marlena Klej ze Szkoły Podstawowej w Milanowie i Izabela Szypulska ze Szkoły Podstawowej w Dawidach.

Jury konkursowe doceniło wysoki poziom przygotowania naszych recytatorów, co zaowocowało dwoma wyróżnieniami, które otrzymali: Mateusz Płaza z SP w Sosnowicy przygotowany przez Irenę Zielińską oraz Marlena Klej z SP w Milanowie przygotowana przez Bogumiłę Sienkiewicz.

Gratulujemy naszym recytatorom wyróżnienia oraz życzymy dalszych sukcesów na polu oratorskim.

Kamila Sternik

Ślubowanie klas pierwszych w Siemieniu

24 października 2003 r. 22 uczniów klasy I z Zespołu Placówek Oświatowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siemieniu przeżywało swój szkolny „pierwszy chrzest”, jakim było Ślubowanie.

Uczniowie odświętnie ubrani, w białych na głowach, uroczystie wypowiedzieli słowa przysięgi. Z kolei rodzice złożyli ustną obietnicę, że dołożą wszelkich starań, aby ich pociechy były dumą tej szkoły.

Pasowania dokonał dyrektor szkoły Arnold Łagowski, który ogromnych rozmiarów ołówkiem dotykał ramienia uczniów.

W drugiej części, bardziej radosnej, były popisy recytatorskie i piosenkarskie, wręczanie upominków, słodczy, składanie życzeń od kolegów z kl. II i III.

Ostatnim punktem programu był wspólny, rodziców i dzieci, słodki poczęstunek. Z obfitości stołów skorzystali też uczniowie kl. II i III oraz przed-szkolaki.

A. Dziewulska

Parczewscy stypendyści prezesa Rady Ministrów

28 października w Liceum Ogólnokształcącym im. E. Plater w Białej Podlaskiej wręczono uczniom szkół ponadgimnazjalnych stypendia prezesa Rady Ministrów. Wśród wyróżnionych jest 7 uczniów ze szkół naszego powiatu: Emil Śledź - Liceum Ogólnokształcące w Parczewie, Anna Polakowska - Liceum Profilowane, Anna Sadowska Technikum - Zawodowe i Patrycja Wodzińska - Liceum Techniczne z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Parczewie, Magdalena Kwas - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Milanowie, Aneta Szczepaniuk - Technikum Żywności i Katarzyna Ulaniuk - Liceum Agrobiznesu z Zespołu Szkół Rolniczych w Jabłoni.

A.I.

W październiku odbyły się dwie sesje Rady Powiatu. Pierwsza, w dniu 11 października poświęcona była sytuacji w SP ZOZ w Parczewie. Potrzeba zwołania sesji wynikała zarówno z oczekiwań pracowników szpitala, dotyczących określenia przez starostę i Zarząd Powiatu stanowiska w sprawie zaległych wynagrodzeń (jakie powinny być wypłacone pracownikom w ramach tzw. "ustawy 203"), jak również zajęcia w tej sprawie stanowiska przez Radę Powiatu.

Funkcjonowanie szpitala w Parczewie – podobnie jak wielu innych w całej Polsce – jest odbiciem ogólnej sytuacji służby zdrowia. O wielu aspektach politycznych, gospodarczych, społecznych, które mają wpływ na kondycję szpitali i ich przyszłość, mówił starosta

parczewski Adam Czarnacki w swoim wystąpieniu, chcąc po raz kolejny uświadomić zainteresowanym złożoność całej sytuacji. Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie orzekł, że to właśnie Skarb Państwa musi zapewnić środki finansowe na wypłatę zaległych wynagrodzeń. Również dyrektor SP ZOZ w Parczewie wniósł pozew do sądu o wypłatę przez NFZ zobowiązań dla szpitala (jest to kwota ponad 3,5 mln zł).

Stanowisko Rady wobec roszczeń pracowników zostało wypracowane na sesji w atmosferze różnicy zdań co do przyczyn obecnego stanu rzeczy, ale zdecydowanie we wspólnej trosce o dalsze losy szpitala, który – jak stwierdzono – za wszelką cenę należy zachować z dotychczasowym zakresem usług i w formie organizacyjnej zapewnia-

jacej mieszkańcom powiatu właściwą opiekę lekarską (tekst stanowiska Rady zamieszczamy poniżej).

Druga w październiku sesja (odbyła się 31 tego miesiąca) poświęcona była omówieniu przygotowań do zimowego utrzymania dróg oraz sprawom budżetu powiatu. Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie Roman Kopeć przedstawił informację o stanie przygotowań dróg do zimy wskazując na zaplanowanie wielu działań, takich jak np.: jaki rodzaj środków należy używać i w jakiej ilości do posypywania jezdni, jakiego rodzaju sprzęt przygotować i zabezpieczyć na wypadek zimy, przewidując przy tym najcięższe sytuacje, z jakimi podmiotami zawrzeć umowy

Dwie sesje Rady Powiatu

na poszczególne prace.

Na tej sesji podjęto również decyzje dotyczące zmian w budżecie oraz o zaciągnięciu kredytu długoterminowego w kwocie 640.000 zł na finansowanie wydatków nie znajdujących pokrycia w planowanych dochodach. Uchwalone zmiany w budżecie dotyczą zwiększenia środków z rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej na dofinansowanie kosztów adaptacji pomieszczeń szkolnych na gabinety profilaktyczne w CKU Parczew i ZSR Jabłoń (w kwocie 3.600 zł), zwiększenie dochodów z tytułu odpłatności pensjonariuszy w DPS Kalinka (w kwocie 14.000 zł), zwiększenie wydatków bieżących w DPS Kalinka (o kwotę 14.000 zł), zmniejszenie wydatków bieżących Starostwa Powiatowego (o kwotę 12.429 zł), na zwiększenie

wydatków bieżących PCPR (o kwotę 5.800 zł), wydatków na pozostałą działalność (o kwotę 5.000 zł), wydatków bieżących na schronisko młodzieżowe w Białce (o kwotę 1.629 zł). Zwiększono wydatki bieżące w CKU Parczew (o kwotę 50.000 zł), LO Parczew (o kwotę 129.600 zł), ZSO Milanów (o kwotę 161.100 zł), ZSR Jabłoń (o kwotę 209.300 zł). Zwiększono wydatki majątkowe dla SP ZOZ na zakup sprzętu medycznego w kwocie 135.000 zł, zwiększono wydatki majątkowe w ZDP o kwotę 186.000 zł na budowę drogi Wola Tulnicka - Sewerynowka, zmniejszono wydatki bieżące w ZDP o kwotę 50.000 zł oraz rezerwę ogólną o kwotę 54.000 zł. Zmniejszono wydatki na obsługę długu o kwotę 19.000 zł oraz zwiększono rozchody budżetu powiatu o kwotę 19.000 zł. Deficyt budżetu - 767.000 zł. pokryty będzie kredytem długoterminowym w kwocie 640.000 zł oraz wolnymi środkami w kwocie 127.000 zł. Zmniejszono dotację na zadania z zakresu administracji rządowej, przeznaczoną na wypłatę zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych dla funkcjonariuszy Straży Pożarnej o kwotę 9.000 zł. Zwiększono dotację na zadania własne powiatu o kwotę 9.950 zł (na wypłatę częściowych kosztów utrzymania dzieci w rodzinach zastępczych).

Ponadto na sesji przedstawiono krótkie informacje na temat oświadczeń majątkowych jakie składają radni, kierownicy jednostek oraz pracownicy upoważnieni do podpisywania decyzji w imieniu starosty.

AK

Stanowisko Rady Powiatu w Parczewie przyjęte na sesji w dniu 11 października 2003 r

Rada Powiatu w Parczewie uznaje słuszność roszczeń pracowników służby zdrowia zatrudnionych w SP ZOZ w Parczewie w zakresie podwyżek wynagrodzeń wynikających z ustawy z dnia 16 grudnia 1994 o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców oraz zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 1 z 1995 r. poz. 2; z późn. zm.)

Jednocześnie Rada Powiatu wyraża swój głęboki sprzeciw wobec braku wypracowanych przez Rząd RP mechanizmów zapewniających środki finansowe na ten cel, czego konsekwencją jest katastrofalna sytuacja w służbie zdrowia w całym kraju.

W tych okolicznościach, wychodząc naprzeciw trudnościom finansowym, które dotknęły również SP ZOZ w Parczewie, Rada Powiatu jako organ założycielski zobowiązuje się do udzielenia pomocy finansowej dla szpitala, w ramach możliwych rozwiązań prawnych, która to pomoc przewidziana byłaby do realizacji w ramach przyszłorocznego budżetu powiatu.

Rada Powiatu zwraca się do dyrektora SP ZOZ i pracowników o zawieranie ugód ustalających zasady wypłat należnych wynagrodzeń. Gwarantem dotrzymania warunków ugody będzie samorząd Powiatu Parczewskiego.

Wobec aktualnej sytuacji SP ZOZ w Parczewie, będącej odzwierciedleniem zapaści i stanu finansów w całej służbie zdrowia, przygotowania przez parlament i rząd do udrożenia uregulowań prawnych i systemowych funkcjonowania zakładów opieki od 1 stycznia 2004 r., Rada Powiatu nie znajduje żadnego uzasadnienia do odwołania obecnego dyrektora SP ZOZ.

Święty Mikołaj, zmarły około 342 roku biskup Miry w Azji Mniejszej, jest niezwykle popularnym patronem. Ma pod swoją opieką literatów, „więźniów, żeglarzy i panny na wydaniu”. Corocznie, kiedy nadchodzi początek grudnia, z radośnym niepokojem oczekują jego przybycia miliony dzieci na całym świecie. Ta barwna postać przez stulecia była bohaterem wielu legend – naliczono ich ponad 150. Jako człowiek wielkiej wrażliwości na ludzkie nieszczęście, zasłynął wieloma cudami i dobrymi uczynkami. Powody, które sprawiły, że pojawił się tak silny kult św. Mikołaja, były nie tylko lokalne. Przede wszystkim odegrała tu rolę popularność świętego w Bizancjum oraz sprowadzenie jego relikwii do Bari w południowych Włoszech w 1087 roku. Przekazy podają, że do dnia dzisiejszego wydobywana jest cudowna manna (olej) z grobu świętego w Bari i to w ilości 7 – 8 litrów rocznie, przesyła-

rodzenia przywędrowała na tereny polskie około 1840 roku z Niemiec i bardzo szybko rozpowszechniła się. Prawie nie zmieniła swej formy do dziś. Św. Mikołaj obdarowywał coraz to nowe pokolenia i wędrował po wielu krajach, także niechrześcijańskich, docierając nawet do Japonii i Chin.

Św. Mikołaj przebrany w szkarłatny niby biskupi strój, z długą, białą brodą, z pastorałem w rękę i workiem na plecach pełnym prezentów, pojawiał się przed dziećmi – znał i pamiętał wszystkie ich grzeszki i dobre uczynki. Niepoprawnych psotników potrafił skarcić ozdobnym pastorem, a nawet zamiast zabawek i łakoci, wręczyć im brzoźową różgę dla moresu.

Pojawiał się często w asyście dwóch aniołków oraz wodzonego na łańcuchu diabła. Takie dziwne grono obchodziło już od samego ranka chaty, by uszczęśliwić dziatwę podarkami, a równo-

Święty Mikołaj w tradycji

na następnie w małych fiolkach do wierzących we wszystkich krajach. Słynne opowiadanie o tajemnym obdarowaniu ubogiego sąsiada i jego córek bryłami złota (kulami) dało później podstawę do obdarowywania dzieci w noc poprzedzającą dzień świętego.

Ten ludowy święty należy tak do kościoła łacińskiego, jak i do kościoła wschodniego. Kościół wschodni wspomina świętego w ciągu dwóch dni w roku (właściwym dniem kultu jest 6 grudnia, a 9 maja – dniem przeniesienia jego relikwii do Bari).

Św. Mikołaj przedstawiany jest na obrazach jako biskup, na Wschodzie – z omophorionem i Ewangelią, a na Zachodzie – z mitrą i pastorałem. Na Rusi św. Mikołaj był opiekunem podróżnych, patronem strzegącym ich na morzu. Na Podkarpaciu chronił przed wilkami. O popularności kultu św. Mikołaja w diecezji przemyskiej może świadczyć liczba około 113 cerkwi pod jego wezwaniem, oraz powszechny zwyczaj umieszczania ikony z jego wizerunkiem w rzędzie ikon namiestnych.

Ogromna ilość kościołów pod wezwaniem tego świętego na terenie całej Polski świadczy o wielkim jego kulcie.

Tradycja obdarowywania dzieci 6 grudnia i w Wigilię świąt Bożego Na-

czeńście dla przestrogi straszyć zarówno wyglądem, jak i zachowaniem owego czarta. Dzieci musiały odmawiać pacierz, lud odpowiadać na pytania z katechizmu, a potem aniołki w komeżkach i wianuszkach na głowach, podsuwały świętemu ów wór ze wspaniałościami, by miał czym nagradzać. Usmolony diabeł pisał, rechotał i krzyczał nie obywając się ani na chwilę bez widel, czym budził wielkie emocje wśród dzieci.

Zupełnie inną rolę pełnił św. Mikołaj w kulturze chłopskiej (wiejskiej). Sam był sówicie obdarowywany. Zwyczaj ten wywodził się z przekonania, że w gestii tego świętego, który pewnie nie widział na oczy wilków, leżało strzeżenie przed nimi ludzi i trzody. Jeszcze na początku naszego stulecia chłopcy w dniu 6 grudnia znosili do kościołów dary dziękczynne, wieńce z lnu i konopi, kury gęsi i barany.

Niezwykła jest różnorodność istot objętych kuratelą św. Mikołaja, a także opowieści o pochodzeniu i czynach, w których to przynosi dziewczętom mieszki złota na posagi, wytrąca katowi miecz z dłoni, to znów ratuje okręty, podczas sztormu, wyciągając ubogim dzieciom słodczyce i grubo smarowane miodem placki.

L. Płowaś

„Choinka – tradycyjna zwyczajność”

Choinka zadomowiła się w polskiej tradycji dopiero pod koniec XVII wieku. Przedtem pokoje zdobiono gałązkami choiny, jednak nie stawiano całego drzewka. W dworach szlacheckich, w czterech rogach izby stawiano za to cztery snopy zboża. Później ten zwyczaj zachował się już tylko na wsi.

Tam również u sufitu wieszano się „światy” – ozdoby w kształcie wielościanu, wykonane ze słomy i opłatków barwionych różnymi roślinami.

Zwyczaj stawiania drzewka przyjęliśmy wraz z kolędami od mieszkających w Polsce Niemców (ewangelików), bowiem wcześniej stawiano małe szopki i śpiewano hymny.

Dawna polska choinka była „jadalna”. Wisały na niej czerwone, rajske jabłuszka, złoczone i srebrzone orzechy włoskie i laskowe, cacka z piernika, figi, cukierki i czekoladki w barwnych papierkach. Inne ozdoby wykonywano domowym sposobem. A więc ptaki z wydmuszek, łódeczki z łupiny orzecha, łańcuchy ze słomy i kolorowych bibulek. Jedyną rzeczą kupioną w sklepie były świeczki.

Choinkę stroiło się w dniu Wigilii. Również zwyczaj kładzenia pod nią prezentów nie jest taki stary. Na polskiej wsi podarki kładziono na stole, pod siankiem. Dzieci dostawały na ogół kolorowe pierniki, chłopcy – koziki do drewna, a młode dziewczyny – wstążki lub barwne chustki.

Prezenty rozdawano dopiero po wieczerzy wigilijnej. Do stołu nie można było zasiąść, nie podzieliwszy się opłatkiem.

W niektórych regionach Polski dzielono się opłatkami sklejonymi warstewką miodu – miało to zapewnić „słodkie życie” w nowym roku.

Na wigilijne śniadanie jadano na wsi żur z kartofelkami, potem poszczono do wieczerzy.

Lechosław Płowaś

„Wigilijny opłatek” – polska swojskość

Oplatki znane były już w pierwszych wiekach naszej ery. Słowo łacińskie „oblatum” oznacza sakralny chleb sporządzony z psennej mąki rozrobionej w wodzie. We wczesnym średniowieczu stosowano trzy rodzaje chleba ofiarnego: zwykły chleb praśny, opłatki pieczone w żelazkach oraz pieczywo z uprażonego ziarna, tzw. prażma.

Oplatki początkowo pieczono na kamiennych lub żelaznych płytach, nadając im kształt kulisto – spłaszczony. Do wypieku używano specjalnych, metalowych lub drewnianych form lipowych, z wyrytymi już wcześniej płaskorzeźbami.

Oplatki nie przeznaczone do konsekracji miały desenie po obu stronach. Najstarszymi rytowanymi znakami były kryptonimy IHS, znak krzyża, a od XIX wieku także wyobrażenia Baranka Paschalnego. Z czasem na opłatkach zaczęły się pojawiać bogate kompozycje obrazkowe. Przeważały w nich scenki nawiązujące do zdarzeń ewangelicznych i Bożej Rodziny w stajence adoracji Dzieciątka, pokłonu Trzech Króli i ucieczki do Egiptu.

Od wczesnego średniowiecza rozpowszechnił się na południu Europy zwyczaj obdarowywania się w Kościele chlebem nieofiarnym tzw. eulogiami, które były przesyłane przez kapłanów wiernym na znak jedności duchowej. Zwyczaj ten nabrał w polskiej tradycji specyficznego charakteru. W wigilię Bożego Narodzenia zaczęto łamać się opłatkiem i składać sobie nawzajem życzenia.

Lechostaw Płowaś

Boże Narodzenie

*Boże Narodzenie – cudne, jak marzenie
Oto pełen kras nadszedł Świąt tych czas
Żeby, jak co roku – pośród nocy mroku
Echo niosło wieść „Jezuskowi – cześć!”*

Narodziny Jego ważne są – dlaczego?

A dlatego to, że odkupił zło

Ranami, cierpieniem, ostatnim westchnieniem

Odtąd cały świat dwa tysiące lat

Dzieło męki zna, w cieniu krzyża trwa

Zimowa oprawa Świętom tym łaskawa

Ewy i Adama – schyłku grudnia brama

Naturalny bieg to puszysty śnieg

I strojna choinka, prezencików krzynka

Entuzjazmu moc w Wigilijną noc.

Wiktor Gadomski

Było to zimą 1941/42 roku, któregoś z pierwszych styczniowych dni, a właściwie wieczorów. Chodziliśmy „z koniem” po kołędzie. Przygotowywaliśmy się do tego od listopada, bo chodzenie „z koniem”, to nie było chodzenie ze zwykłą gwiazdą, która mogła być dobra dla malców. Chodzenie „z koniem” stanowiło wyższą klasę kołędowania i podejmowali się tego starsi chłopcy, mający po dwanaście, trzynaście lat.

Oczywiście najważniejszy był koń, co prawda wystrugany z deski, ale z przyczepioną końską grzywą i ogonem. Zygmunt „kłusował” na nim niczym krakowski lajkonik, tyle, że nie miał brody, ale za to sporządzoną z tektury krakowską czapkę, a zamiast buławą wymachiwał drewnianą szablą. Towarzyszyli mu dwaj rycerze, którzy również w krakowskich czapkach

i z drewnianymi szablami przez cały czas występu dzielnie stali w warcie. Nawiasem mówiąc rolę jednego z nich pełniłem ja.

Musiał być także diabeł, którego odgrywał nieduży i zwinny Bolek. Z gębą usmoloną sadzą i z przyprowadzonymi rogami wbiegał niespodziewanie do izby, fikając koziołki i wymachując drewnianymi widłami.

Ale najzabawniejszy był „Żyd”, w którego postać wcielił się Rysiek. Chłopak miał już prawie piętnaście lat i nie chodził do szkoły, bo musiał zajmować się gospodarstwem, gdyż jego ojciec zmarł poprzedniej zimy na tyfus.

Rysiek miał talent iście aktorski i „Żyda-niedowiarka” potrafił odgrywać tak komicznie, że wszyscy się zaśmiewali.

Z przyprowadzoną brodą i pejsami, w jarmulce i w długim czarnym chałacie, z grubą, starą księgą pod pachą, przyprowadził o śmiech już samym pojawieniem się. A kiedy obaj z Zygmuntem zaczęli odgrywać znaną pastorałkę, to nawet nas swoim blaznowaniem rozśmieszał.

Tego wieczoru, zaraz po zapadnięciu zmierzchu, wybraliśmy się pod las, gdzie znajdowało się kilka chałup. Przyjęto nas chyba w dwóch miejscach. Niedługo zabawiwszy, wracaliśmy „na skróty” przez pola. Było dość widno, srebrzysty księżycowy blask iskrzył się dokoła na śniegu.

Doszliśmy do wiodącego przez naszą wieś gościńca, gdy nagle rozległ się głosny

- Jude! Cha, cha, cha.... Jude!

- Żid! Żid! Cha, cha, cha... Komm! Bliży, bliży!

Nieszczęsny Rysiek podszedł do sań na chwiejących się nogach. Wtedy wzywający go Niemiec szczerknął zamkiem karabinu.

- Du bist ein Jude! Żid!... Tarrach! Cha, cha, cha....

Nie przestawał się śmiać, a my zrozumieliśmy, że to nie żarty. Wiedzieliśmy, co oni w mieście wyrabiają z Żydami. Dla nich zastrzelić kogoś, to jakby muchę zabić.

- Dzieciaki, nie bójcie się... - drżącym już nieco głosem uspokajał nas furman.

- Panowie żandarmi nic wam nie zrobią, to tylko żarty.

- Ja, ja, żarty – powtórzył Niemiec, widząc zreflektował się, po czym skinął ręką: - Los,

jechać!

Sanie z żandarmami ruszyły i zniknęły za zakrętem, a my staliśmy przerażeni, słowa nie mogąc wypowiedzieć.

- Ja to chrzanię – odezwał się wreszcie Zygmunt. - Więcej nie chodzę...

- Ani ja... Ani ja... - niczym echo przyrzekliśmy po kolei.

Tylko Rysiek milczał. Spojrzawszy na niego, stwierdziłem, że nie ma już żydowskiej brody. Odpadła mu, czy sam zerwał?

Rozstaliśmy się, każdy poszedł do swego domu. Odtąd nie chodziliśmy już po kołędzie do końca wojny.

Apolinary Nosalski

KOLĘDNICZA PRZYGODA

niemiecki rozkaz:

- Halt! Halt!...

Dla nas było to jakby piorun niespodziewanie uderzył. Stanęliśmy jak wryci. Przed nami zatrzymały się długie chłopskie sanie, na których siedziało trzech uzbrojonych w karabiny Niemców.

- Komm, komm! – jeden z nich kiwnął palcem. - Bliży, bliży!

Przybliżyliśmy się bez słowa. Pamiętam, czułem, jak mi serce podchodzi do gardła.

- Panowie, to dzieciaki – odezwał się powożący saniami gospodarz z sąsiedniej wsi. - Po kołędzie chodzą, dzieciaki...

Nagle Niemcy zaczęli się strasznie śmiać. Ich śmiech zamienił się w rechot, pokładali się wprost na saniach.

Wigilijny wieczór jest najmiłym obrzędem tradycyjnych świąt Bożego Narodzenia. Pełen spokoju, dostojności i uroku, oprócz uroczystego nastroju, budzi refleksyjną zadumę i promieniującą na wszystkich radość ze spotkania w najbliższym, rodzinnym gronie. Wyzwała wzruszenie i wspomnienia, w zadumie każe się zastanowić nad przeszłością, pomyśleć o przyszłości.

Przy biesiadnym, wigilijnym stole, przy tradycyjnym łamaniu się opłatkiem, składamy sobie nawzajem najlepsze życzenia. Giną wówczas w mroku niepamięci żale, pretensje i urazy. Stajemy się wtedy bardzo sobie bliscy, przyjacielscy, serdeczni i życzliwi. Wspólnie przeżywamy troski i kłopoty, pomyślności

gilijnej, jest zwiastunem śmierci). Dlatego też przewidując nieparzystą liczbę osób, zapraszano do wigilijnego stołu kogoś obcego (stąd staropolska gościnność). Ponadto przy wigilijnym stole powinno być jedno wolne miejsce i nakrycie dla „gościa z zaświatów” (co wiąże się z kultem zmarłych przodków). Na wsi przetrwał zwyczaj, iż pod obrus kładzie się na sianie chleb i opłatek dla zwierząt domowych. Podczas wieczerzy zwanej „pośnik”, do stołu podaje się nieparzystą ilość potraw (bezmięsnych), co ma spowodować przybytek dóbr materialnych w ciągu nadchodzącego roku. Potrawy przyrządza się ze wszystkich płodów pola, lasu, sadu, ogrodu i rzek (opuszczenie jakiegoś źródła darów natury – ziemi i wody,

Bożonarodzeniowy zwyczaj chodzenia „z gwiazdką”, „szopką” z przebierańcami zwanymi „Herodami”, przetrwał do dzisiaj, chociaż z każdym rokiem coraz mniej kolędników pojawia się na wiejskich drogach i ulicach miast i miasteczek. A zwyczaj to pradawny, sięgający XIII wieku. Wywodzi się z ludowych widowisk, zwanych „jasełkami betlejemskimi” – zapoczątkowanych przez zakon Franciszkanów już w XII wieku w kościołach we Włoszech.

W Polsce „widowiska religijne” związane ze Świątami Bożego Narodzenia urządzano również w kościołach, zanim lud wprowadził „jasełka” na place, ulice miast, na podwórza wiejskich chat. Obecnie, na tę pamiątkę zgodnie z prądną tradycją

Jest taki wieczór...

i radości.

Według dawnego zwyczaju dzień wigilijny jest pierwszym dniem obrzędowego nowego roku. Wierzono ongiś, a niekiedy uważa się tak i dzisiaj, że ten dzień w zależności od wydarzeń i przeżyć decyduje o szczęściu i nieszczęściu w nadchodzącym nowym roku. Wyrazem tych wierzeń są zachowane obrzędy i czynności, w części odnoszące się do kultu przodków z ery przedchrześcijańskiej.

Pojawienie się „pierwszej gwiazdki”, wypatrywanej przez okno czy na dworze, przez zaabsorbowane świątecznym nastrojem dzieci – daje sygnał rodzinie do zajęcia miejsc przy stole, do uroczystej, wspólnej wieczerzy. Przy stole powinna znaleźć się – wg wierzeń ludowych – parzysta liczba osób (liczba nieparzysta oznacza bowiem zgon któregoś z uczestniczących w wieczerzy wi-

grozi nieurodzajem w przyszłym roku).

W czasie trwania wieczerzy – „pośnika” nie wolno było kłaść łyżek i widelców na stole, nawet w przerwach pomiędzy spożywanymi potrawami.

Wszystkie potrawy konsumowano spokojnie, długo, „na zdrowie i szczęście na ten nowy rok”.

Następny dzień – „gwarne gody – roki” – uważany był za spotkanie się dwóch lat (minionego roku i nadchodzącego nowego). W wiekach średnich liczono nawet początek nowego roku od Bożego Narodzenia, a dzień 1 stycznia traktowano świątecznie, jako tzw. „oktawę Bożego Narodzenia”.

Na drugi dzień świąt – na dzień Św. Szczepana, umawiano i go dzono we dworach służbę i czeladź. Stąd przysłowie „Na Święty Szczepan – każdy sobie pan”.

wnętrze kościołów w Polsce ozdabia się choinkami i urządza tzw. „stajenkę”, czy „żłobek” z postaciami „szopkowymi”.

Dzisiaj ostatnie przeżytki tych „widowisk religijnych – jasełkowych” zachowały się w różnego rodzaju ludowych szopkach, w wędrujących po domach przebierańców – „Herodach”.

Teksty do ludowych „szopek”, najczęściej w formie prostej, lecz rymowanej, przekazywane z pokolenia na pokolenie, modyfikowane i uzupełniane treścią także świecką, są uroczym akcentem świątecznego okresu, trwającego od kilku do kilkunastu dni po Nowym Roku.

Razem z kolędnikami – przebierańcami wędruje barwna i ozdobna gwiazdka i nieraz miśternie wykonana szopka z poruszającymi się w niej postaciami.

Lechostaw Płowaś

„Dla Parczewiaków o Parczewie”

I. O Parczewiakach to będzie piosenka
o naszych troskach, radościach też
Chciałabym dla Was wyśpiewać w jej dźwiękach
radość i smutek, miłość i gniew.

O tych uliczkach i o sąsiadach
troskach, radościach, miłości, zdradach
o biznesmenach, średniakach, dziadach
W moim miasteczku, w Parczewie mym. /bis

II. Tu każdy dzień się podobnie zaczyna
o szóstej rano dzwonieniem z wież
Czasem do pracy mknie limuzyna
puste uliczki zamiata cieć.

W parku przy bali zgryźnione twarze
myślą jak przeżyć kolejny dzień
Może się jednak wieczorem okaże,
że tak naprawdę nie było źle. / bis

III. Chciałam już dawno o mym mieście śpiewać
Jego urokach w dorzeczu dwóch rzek.
słowa nadziei w smutne serca wlewać
tym co zwątpili powiedzieć że

w królewskim mieście żyjesz kochany
masz tu rodzinę i cztery ściany
Tu pierwsza miłość, tu jesteś kochany
W naszym miasteczku, w Parczewie mym. /bis.

Z najlepszymi życzeniami wszystkim Parczewiakom
autorka tekstu i melodii
Jadwiga Ogłodzińska

Poezja w trzech językach

„Co to za szczęście być kochanym! I kochać, Boże, co za raj!” - słowa wielkiego poety niemieckiego J.W. Goethego były mottem poranku poetyckiego, który odbył się w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie z okazji obchodzonego od kilku lat Międzynarodowego Dnia Języków Obcych.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej postawiło na porządku dziennym znajomość języków obcych. W procesie nauczania zwraca się uwagę głównie na funkcjonalną stronę języka, dlatego też bardzo często brakuje czasu na ukazanie jego piękna, które dostrzec można przede wszystkim w literaturze, a szczególnie w poezji.

Poranek poetycki przygotowany przez uczniów naszej szkoły umożliwił widzom i słuchaczom doświadczenie przeżyć estetycznych wynikających z kontaktu z tą formą literacką. Tematem była romantyczna poezja miłosna znanych twórców z niemieckiego, angielskiego i rosyjskiego kręgu językowego. Piękne utwory Goethego, Byrona, Lermontowa przeniosły słuchaczy choć na krótko w epokę werterowskiego bohatera. Nastroju dodały utwory muzyczne klasyków, na tle których prezentowano poezję. Całości dopełniała scenografia przygotowana przez młodzież.

Anna Hać

W złocistych płomieniach jesiennych liści
szukam natchnienia
w jesiennej szarudze, co o szyby dzwoni
szukam zapomnienia
w mojej samotności i szarości życia
widzę sens istnienia

Przyszła jesień przebogata
cała w jesiennych kwiatach
rudych, złotych, wrzosowych.
Przyszła jesień zapłakana
w pożółkłe liście ubrana
w welonie z babiego lata.
Jesień szara, zamglona
puka w szyby okienne!
Czy wpuszczacie mnie ludzie?
Mam zapasy jesienne.

Gdzie jest świat moich marzeń
dziecinnych?
Prysnął, jak bańka mydlana.
Umieram i znowu odradzam się
jak feniks z popiołów.
I powstaję do życia jeszcze silniejsza.
I tylko nie mam już
snów dziecinnych,
wyśnionych na jawie.

Poszarzało
Zadeszczyło się
Dopadła mnie
jesienna melancholia.
Znowu odszedł ktoś
A jednak nie chcę
tracić nadziei na
lepsze jutro
Zmagam się z tą dziką
rzeczywistością i
wierzę, że kiedyś znowu
wrócą dni pogodne i wesołe.

W erze komputera i
nietolerancji wobec drugiego
człowieka zagubił się gdzieś
po drodze rozsądek i
narodził się nowy styl:
Moralna ruina
człowieczeństwa

Małgorzata Szczygalska

Pomysł wymiany kulturowej zrodził się podczas ferii zimowych zorganizowanych przez Stowarzyszenie na Rzecz Aktywizacji Mieszkańców Polesia Lubelskiego i Gimnazjum w Podedwórzku pod hasłem „Ginące zawody Lubelszczyzny”. Duże zainteresowanie rękodziełem artystycznym sprawiło, że postanowiliśmy zaprosić naszych wschodnich sąsiadów, słynących z oryginalnych ludowych wyrobów, na wspólne warsztaty.

W czerwcu 12-osobowa grupa młodzieży i 4 instruktorów z Mińskiego Pałacu Dzieci i Młodzieży spędziła w naszej szkole 10 dni, ucząc naszą młodzież wyrobu ceramiki, ozdób ze słomy, tkania serwetek, krajek i gobelinów oraz haftu. Ponadto nasi uczniowie w bezpośrednim kontakcie z rówieśnikami z Białorusi mogli doskonalić język rosyjski oraz odkrywać bogactwo kulturowe obydwu narodów, podczas wspólnych wycieczek, konkursów, zabaw.

W dniach 2 – 8 listopada 15-osobowa grupa naszej młodzieży wraz z 4 nauczycielami została zaproszona na Białoruś na VI Festiwal Narodowych Kultur „Słoneczny ptak”. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci w rodzinach i oczarowani Mińskiem – miastem bardzo czystym, przestrzennym, z mnóstwem parków i nowoczesnych obiektów rekreacyjno – sportowych.

Miński Pałac Dzieci i Młodzieży – potężny budynek, w którym prowadzone są zajęcia dla 10 tys. młodych ludzi, podczas festiwalu skupił dodatkowo zespoły ludowe z Bia-

„Bug nas dzieli, a kultura łączy”

łorusi, Ukrainy, Litwy a dzięki naszej aktywności festiwal zyskał rangę międzynarodowego.

Program festiwalu był bardzo bogaty; występy zespołów ludowych, dziecięcych i młodzieżowych, konkursy pieśni i tańca, konkurs na regionalny upominek, kiermasz wyrobów dziecięcych, wystawy rękodzieła artystycznego, gry i zabawy. Nasza grupa zaprezentowała dwie piosenki pod dyktando muzyka Krzysztofa Kozaka, które spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem. Jako nasz produkt regionalny wykonaliśmy bociana w niezwykle oryginalnej pozie, wzbudził on entuzjazm, gdyż okazało się, że jest to również symbol Białorusi, a nie tylko gminy Podedwórze.

Podczas festiwalu w pracowniach pałacu prowadzono zajęcia, które pozwoliły nam doskonalić umiejętności zdobyte w trakcie warsztatów w Podedwórzku (ceramika, gobeliny, wyroby ze słomy) oraz zobaczyć, jak wyrabia się koronki, szyje maskotki, wykonuje sztuczne kwiaty, układa ikebany, rzeźbi, karmi i pielęgnuje egzotyczne ryby oraz odtwarza średniowieczne zbroje broń, a także rycerskie pieśni i tańce. Nie sposób wymienić wszystkich kół zainteresowań – jest ich około 400. Gospodarze zakupili nam również bilety do teatru, do cyrku i umożliwili zwiedzanie licznych galerii sztuki. Na zakończenie nasza młodzież chciała zabawić się w mieście na dyskotekę, ale spotkała ją niespodzianka: młodzieży do lat 18 nie wolno przebywać po godz. 22.00 poza domem.

Pragniemy podziękować Larysie Nietkaczewej – nauczycielce j. angielskiego, za pomoc w nawiązaniu współpracy z Mińskim Pałacem Dzieci i Młodzieży.

*G. Bilkiewicz - organizator wycieczki;
Z. Demczuk, T. Gierchard, K. Kozak:
nauczyciele- instruktorzy*

J.I. Kraszewski patronem milanowskiego gimnazjum

Od kilku tygodni Gimnazjum w Milanowie ma już swojego patrona - jest nim niekwestionowany autorytet literacki, pasjonat sztuki, wielki Polak i społecznik Józef Ignacy Kraszewski. Uroczystość nadania szkole imienia i sztandaru odbyła się 29 października bieżącego roku. Zanim jednak doszła ona do skutku, społeczność milanowskiego gimnazjum wykonała mnóstwo działań z nią związanych.

Wszystko zaczęło się w grudniu 2002 roku, kiedy to w demokratycznych wyborach ustalono, że patronem szkoły zostanie Józef Ignacy Kraszewski. Później w szkole odbywały się konkursy dotyczące patrona, organizowano też wystawy z nim związane, młodzież poznawała wreszcie pisarza na lekcjach języka polskiego, plastyki, muzyki i godzinach wychowawczych. Równocześnie trwały intensywne przygotowania do uroczystości nadania imienia szkole.

Dzień, w którym uczczono J.I. Kraszewskiego, człowieka – instytucję, rozpoczęła Msza Święta odprawiona w miejscowym kościele. Następnie wszyscy zebrani udali się do budynku szkoły, by uczestniczyć w uroczystości wręczenia sztandaru. Po przywitaniu szacownych gości przez dyrektora szkoły Helenę Kwiatek do zgromadzonych przemówiła Anna Czobodzińska-Przybysławska, dyrektor Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie, przybliżając osobę Patrona. Proboszcz milanowskiej parafii, ks. Jerzy Janowski poświęcił sztandar, zaś wybrani uczniowie złożyli uroczystą przysięgę. Zgromadzeni goście zaproszeni zostali do wbicia w drzewce sztandaru pamiątkowych gwoździ. Wśród nich znaleźli się Barbara Janik – wiceprezes rządowego Centrum Studiów Strategicznych i Tadeusz Sławewski – przedstawiciel MENiS, reprezentanci władz powiatowych i gminnych, wójtowie okolicznych gmin, dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół, miejscowi przedsiębiorcy, nauczyciele oraz sponsorzy. Społeczność szkolna otrzymała od nich wspiane upominki.

Spotkanie uświetnił program artystyczny „Obrazy z życia i twórczości Kraszewskiego” w wykonaniu młodzieży gimnazjum pod kierunkiem polonistek – Marzeny Zawiszy i Magdaleny Siuciak. Sceny z życia i dzieł pisarza zostały wyrażone przez światło i dźwięk w scenerii Gminnego Ośrodka Kultury, przygotowanej przez Lidę Wieczorek i Grażynę Lewczuk.

Uwieńczeniem uroczystości było zwiedzanie wystawy, pt. „Śladami patrona szkoły”, zawierającej zdjęcia miejsc i osób związanych z J.I. Kraszewskim oraz najbardziej znane dzieła pisarza, ozdobione rekwizytami z epoki „Starej baśni”.

Społeczność Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Milanowie zapowiada, iż będzie nadal odkrywać swego Patrona.

Magdalena Mazurkiewicz-Siuciak

„...że się nogami nakryjesz”

Apolinary Nosalski

Kiedyś, jeszcze przed pierwszą wojną, jedna kobieta na wsi miała bardzo niedobrego chłopca. Obchodził się z nią jakby z jakim zwierzęciem i bił przy lada okazji, a nieraz to i tak, bez żadnego powodu. Jak wracał z pola, a nie było jeszcze obiadu, to na kwaśne jabłko ją tłukł, że pewnie po kominkach chodziła zamiast gotować. Innym razem, chociaż obiad już gotowy dawno na niego czekał, też ją obijał, bo za bardzo się spieszyła i wszystko wystygło. Ale najgorzej bywało, gdy nocą z karczmy przychodził, podpiwszy sobie niekiepsko. Wtedy musiała koło niego na paluszkach chodzić, buty mu zdjąć, rozebrać go do spania, a to ją parę razy rzemieniakiem za tę usługę dzielił.

Bywało, że aż sąsiedzi litowali się nad nią i mówili chłopu, by się przecież trochę ustatkował. Ale od odpowiadał:

- Jak się baby nie bije, to wątrobą w niej gnije. To sobie zapamiętajta, a ja wiem co robię.

Znosiła kobiecina tak coś siedem lat krzyż pański. Aż raz przytrafił się wypadek, który odmienił wszystko.

Poszedł sobie chłop jednego wieczoru do karczmy, a ona sama w domu została, jak nieraz bywało. Zrobiwszy obrządek w obejściu, przedła jakiś czas na kołowrotku. A że łojówka już się kończyła, zdmuchnęła ją i po ciemku na męża czekała.

Aż tu wydało jej się, że słyszy jakieś chrobotanie w sieni.

- Kot nie kot- pomyślała sobie. Cichutko na palcach wyszła do sieni i zaczęła nad słuchiwać.

Po chwili spoza ściany odezwały się głosy.

- Baba śpi twardo, a on jeszcze posiedzi w karczmie.

- To nic ale trzeba się spieszyć.

- A wiesz na pewno, gdzie trzymają pieniądze?

- Toć za świętym obrazem, wczoraj do brzem wypatrzył.

- Jeszcze trza trochę podkopać.

- Ciiicho.

Kobieta od razu zrozumiała, że to złodzieje podkopują się, i lęk ją z początku ogarnął. Ale kiedy pomyślała sobie, że znajda i zabiorą pieniądze, co były na

kupno krowy, to taką złość w sobie poczuła, że się potem sama dziwiła. Najpierw chciała biec prędko i gdzie indziej schować pieniądze, które istotnie za obrazem się znajdowały, ale rozmyśliła się.

- Niedoczekanie wasze – postanowiła i namacawszy ciężki tłuczek, którym co dzień świniom kartofle tłukła, splunęła w garść i stanęła cichutko przy ścianie.

Przez jakiś czas słychać było chrobotanie łopaty, a potem znów rozmowę.

- No, gotowe. Kto włazi?

- Ja pójdę.

- Tylko spraw się raz-dwa.

I po chwili pierwszy złodziej zaczął z sapaniem gramolić się do sieni przez wykopaną pod podwaliną jamę. Kiedy przelażł już prawie do połowy, kobieta zamachnęła się i z całej siły wyrzuciła go tłukiem po karku, że ani jęknął. Potem czym prędzej wciągnęła złodzieja do środka i czekała, co się stanie dalej.

Za ścianą jakiś czas było cicho. Ale nie minęły dwa pacierze i znów zaczęli się naradzać.

- Co on tam tak długo robi?

- Chyba nie może znaleźć pieniędzy.

- A ja mu tak i nie bardzo wierzę.

- Może nas nie oszuka.

- Nie wiadomo. Pójdę za nim.

Po chwili znów ozwało się sapanie i drugi złodziej zaczął się wypychać do sieni.

Mocne uderzenie tłukiem i wnet on także został do środka wciągnięty.

Ostatni złodziej widocznie się niecierpliwił, bo po jakimś czasie odezwał się po cichu, wsadziwszy głowę w otwór.

- Co wy tam tak długo, he?

Nie otrzymawszy odpowiedzi, pomyślał zapewne, że obaj kamraci zechcą teraz jego wystrychnąć na dudka i sami podzielić się pieniędzmi. Postanowił więc i on tą samą drogą dostać się do chałupy.

Ledwie jednak zdążył wleźć do środka, otrzymał potężny cios i zwałił się ciężko jak worek kartofli prosto na leżących tu już kolegów.

- No to już chyba wszyscy- powiedziała dzielna kobieta.

Następnie zapaliła świeczkę, by złodziei dokładnie obejrzeć. Wszyscy trzech leżeli na glinianej polepie, nie dając znaku życia.

- Rety, na śmierć ich pobiłam-przelekła się. A kiedy zaczęli jęczeć i ruszać się to jeden, to drugi, zatrwożyła się jeszcze bardziej.

Nareszcie chłop wrócił z karczmy. Otworzywszy drzwi, zobaczył leżących w sieni trzech ogromnych drabów, a nad nimi swoją żonę ze świecą w jednej i ciężkim tłukiem w drugiej ręce.

- A to znów co takiego? – zawołał okrutnie zdumiony.

- Złodzieje- odpowiedziała kobieta. Pomacałam ich tym tłukiem. Naszych pieniędzy im się zachciało.

- I ty ich tak sama jedna, wszystkich trzech?...

- A niechby i jeszcze trzech, też bym dała radę.

- W imię Ojca i Syna- przeżegnał się chłop, spoglądając na żonę z coraz większym podziwem i trwogą.

- No, nie stój tak, tylko na dwór ich wynoś, żebyśmy tu z nimi większego zmartwienia nie mieli- rozkazała kobieta.

Chłop posłusznie jednego drugiego złodzieja za nogi powyciągał na pole, po czym wróciwszy, odezwał się do żony:

- Idź teraz spać, boś utrudzona. Ja tu jeszcze trochę posiedzę i też się położę.

Na rano złodziei już nie było. Widocznie oprzytomnieli i poszli precz. Więcej o nich nie słyszano w okolicy.

A chłop od tej pory przestał chodzić do karczmy. Nigdy też nie odważył się ręki na żonę podnieść ani złym słowem się odezwać. Z należytym uszanowaniem zawsze na nią spoglądał. Gdyby nawet jej się spodobało sprać go kiedy po gębie, zniósłby to z pokorą i poddaniem się. Ale ona ani myślała o tym. Bogu dziękowała, szczęśliwa, że chłop jej się odmienił.

A kiedy niektórzy sąsiedzi zaczęli się po trochu z niego podśmiewać, że się tak własnej żonie boi, odpowiadał:

- Bo z babą trza ostrożnie jak z koniem. Koń ma kopyta, a baba kijanką tak wywinąć potrafi, że się nogami nakryjesz.

Jubileusz biblioteki w Podedwórzcu

Biblioteka w Podedwórzcu, powstała w 1948r. Początki były bardzo skromne. Księgozbiór w chwili założenia liczył 289 woluminów przysłanych z przydziału centralnego przez Ministerstwo Oświaty. W bibliotece pracowali: Stanisław Kusiuk, Eugeniusz Pawluczuk, Michał Tyszczyk, Zuzanna Kazińska, Weronika Mielniczuk, Anna Iwaniuk, Hieronim Wójciuk, Zofia Marciniak, a od 1973 r. Marianna Zamyłko i od 1987 r. Maria Wołoszuk. Nadzór merytoryczny nad biblioteką sprawowała Powiatowa Biblioteka Publiczna we Włodawie.

Od 1975 r. do końca 1998 r. gmina Podedwórzcie należała do woj. białkopodlaskiego. Nadzór merytoryczny sprawowała wówczas Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej i jej Oddział w Parczewie. Kierownikiem Oddziału była Irena Sarnowska, a instruktorami Ewa Bzówka, Bożena Smolińska i Bogumiła Sarnowska. Obecnie nadzór merytoryczny nad biblioteką ma Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna - Centrum Kultury w Parczewie.

Biblioteka często zmieniała siedzibę – urzędowała w budynku Gromadzkiej Rady Narodowej, w baraku Państwowego Ośrodka Maszynowego, w domach prywatnych: u państwa Stępników i Hołodów – 10 lat oraz u państwa Trebiaków – 4 lata i od 1988 r. w biurówcu Urzędu Gminy – zajmuje tu pomieszczenie o powierzchni 35 m².

Sieć biblioteczną w gminie tworzą: Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzcu i powołana 15. lat temu (w 1988 r.) Filia Biblioteki w Hołownie, mieszcząca się w budynku po byłej Szkole Podstawowej o powierzchni 45 m². W Hołownie pracowali: Wiesław Bliźniuk i Zbigniew Solecki, a od 01.01.1999 r. filię obsługują we wtorki i czwartki pracownice Gminnej Biblioteki Publicznej.

Wychodząc naprzeciw potrzebom czytelników korzystających z biblioteki staramy się systematycznie uzupełniać i rozszerzać księgozbiór o najbardziej poszukiwane pozycje. W 2002 r. zakupiono 455 woluminów za 6905 zł. Prenumerujemy 12 tytułów czasopism. Udostępniamy je na miejscu i wypożyczamy do domu.

W końcu 2002 r. stan księgozbioru wynosił 11785 woluminów, w tym w GBP - 7523 woluminów, a w Filii - 4262 woluminów.

W gminie mieszka 2190 osób, z których 393 to nasi czytelnicy.

Biblioteka od lat prowadzi też działalność kulturalno-oświatową – tematyczne lekcje bibliotekoznawstwa o książce, czasopiśmie, okazjonalne wystawki, gazetki i inne informacje, coroczny konkurs wspólny z biblioteką szkolną – najaktywniejszy czytelnik dziecięcy i młodzieżowy, wieczory bajek.

GBP włącza się też do organizacji festynów, w gminie i do konkursów literackich i sprawnościowych. Niezapomniane są wycieczki dla dzieci, rowerami do Horodyszczu - Sanktuarium Maryjnego, nad Zielawę, do Łyniewa na grzyby z atlasem „Poznajemy grzyby” w rękę, do muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie, czy autobusem gminnym do Białej Podlaskiej, Leśnej Podlaskiej, Janowa Lubelskiego, Zamościa, Leżajska, Łańcuta, Białowieży, Horoszek, Serpelic, Grabarki, Kodnia, Jabłecznej, Sławatycz, Kazimierza Dolnego, Nałęczowa, Puław i Kozłowski,

Organizowałyśmy Andrzejkę, choinki dla dzieci, spotkania z pisarzami: Tadeuszem Chudym, Marią Józefacką, Apolinarym Nosalskim. Cieszymy się, że od 55 lat biblioteka służy mieszkańcom naszej gminy.

*Marianna Zamyłko
dyr. GBP w Podedwórzcu*

Filmowcy z parczewskiego LO

Stworzenie Klubu Filmowego zaproponował nam nauczyciel j. polskiego Krzysztof Wroński. Mając doświadczenia z poprzedniego miejsca pracy postanowił zorganizować w naszej szkole taki klub.

Na zajęcia klubu uczęszcza ok. 30 uczniów. Spotkania odbywają się w każdy piątek w świetlicy szkolnej. Oglądamy interesujące filmy i dyskutujemy o treściach w nich przedstawionych. Na razie wykorzystywany jest sprzęt szkolny, ale Rada Rodziców zakupiła już telewizor i magnetowid do użytku klubowego. Jedną z ciekawszych form działalności naszego klubu są nocne maratony filmowe. Pierwszy odbył się z 11 na 12 października. Przez 12 godzin oglądaliśmy filmy i po każdym z nich odbywała się dyskusja. Nocne maratony organizowane będą w cyklu miesięcznym.

W planach na przyszłość jest wprowadzenie legitymacji członkowskich i nakręcenie własnego filmu.

Piotr Sarnowski

Gazetkowe urodziny

„Wykrzyknik” ma pięć lat!!!

W grudniu 1998 roku, pod koniec jednej z lekcji języka polskiego, kilku uczniów klasy VIII cicho wyszło na korytarz, by ustawić stoliki i ułożyć na nich 80 egzemplarzy nowej gazetki szkolnej pod tytułem „Wykrzyknik”. Twórcy gazety zastanawiali się, czy sprzedadzą choć kilka sztuk pisemka, kto nas wyśmieje, a kto okaże zainteresowanie? By dzielnie znieść konfrontację z odbiorcą, włączyliśmy muzykę. Zadzwonił dzwonek i wraz z nim pojawił się tłum zainteresowanych. W ciągu jednej przerwy rozszedł się cały nakład „Wykrzyknika”. Urosły nam skrzydła.

Dziś z perspektywy pięciu lat myślę, że zredagowanie tego numeru gazetki nie było niczym nadzwyczajnym. Najtrudniejsze było zrealizowanie hasła mówiącego, że „Wykrzyknik to miesięcznik”. Początkowo młodzi dziennikarze, odurzeni lekko sukcesem, nie sądzili, że pisanie do gazetki może być trudne, żmudne a przede wszystkim czasochłonne. Pomysłów było naprawdę mnóstwo, ale ich realizowanie nie było proste. Głównym problemem był dostęp do komputerów. Teksty przepisywało w domu tylko kilka osób. Trudno więc było szybko poprawić tekst. Stąd też w gazetce za często pojawiały się literówki, niedociągnięcia (choć i dzisiejsza gazetka nie jest do końca od tego wolna). Ale był to niezwykle gorący i twórczy czas dla wszystkich. Kiedy jednak nadszedł koniec roku szkolnego, byłam niemal pewna, że wraz z odejściem pierwszych redaktorów, gazetka przestanie istnieć. Myślałam się. Już we wrześniu nowego roku szkolnego pojawiło się kilka osób, z charakterystycznym błyskiem w oczach i nieodłącznym pytaniem: Czy mogę pisać do „Wykrzyknika”? Gimnazjalistom nie brakowało ani chęci do pracy, ani pomysłów. Znow jednak dały o sobie znać problemy natury technicznej. Na jednym szkolnym kserografie trudno było w jednym miesiącu powielić 80, a niekiedy 100 egzemplarzy gazetki, liczącej średnio 10 stron.

Wprawdzie rok 1999 zmienił nazwę i strukturę szkoły, ale gazetka nie zmieniła swego charakteru ani celu. Tylko na pierwszej stronie pojawiła się informacja: „Gazetka szkolna uczniów Zespołu Szkół nr 2 w Parczewie”, zamiast „Szkoły Podstawowej nr 3”. Dziś na okładce widnieje nazwa: „Gazetka szkolna uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie”. W ciągu 5 lat w naszej szkole (jak i w całym szkolnictwie) zaszło tyle zmian, a jednak gazetka utrzymuje się i co więcej, ma się doskonale. „Wykrzyknik” i jego stałe rubryki od 5 lat współtworzą rzeczywistość szkolną. Jednak filarami gazetki są zawsze uczniowie. Mimo, że zmieniają się niemal co roku, łączy ich ciekawość świata, ambicje, pomysłowość, aktywność i bezinteresowność. Potrzebują tylko kogoś, kto pokieruje pracą, wskaże drogę, podpowie, doradzi, nie wyśmieje, uzna, że sprawy młodzieży są ważne i godne omówienia. Czasem irytuję się w duchu, że ci moi mali redaktorzy proponują za dużo krzyżówek, dowcipów, ale widząc jak na korytarzach dzieciaki rozwiązują krzyżówkę lub śmieją się w głos z dowcipów „Wykrzyknika”, wiara w sens i wartość całego przedsięwzięcia powraca.

W grudniu br. „Wykrzyknik” ukazuje się po raz 40 i będą to jednocześnie jego 5 urodziny. Przez ten długi czas gazetka nie tyle zmieniła się, co stara się być lepsza i doskonalsza. Z 10 stron rozrosła się do 16, a od roku każda okładka jest kolorowa. Zgodnie z sugestią jury (jednego z ogólnopolskich konkursów gazetek szkolnych) zaczęliśmy pisać fachowo „w szpaltach”. By nie zamykać się na świat, szukamy ciekawych ludzi, którzy chcieliby z nami pracować. Np. jeden z redaktorów nawiązał kontakt ze swymi kolegami z Anglii, Niemiec, USA i dzięki temu w gazetce pojawiła się bardzo interesująca „Korespondencja ze świata”. Staramy się poza tym wzbogacać teksty własnymi rysunkami, układamy sami krzyżówki, a teksty koncentrują się wokół wybranych tematów. Jednak nieustannie w centrum zainteresowania znajduje się nasza szkoła, jej sprawy i problemy. Dzięki temu gazetka zaczęła pełnić funkcję kroniki dostępnej dla wszystkich. Przedstawianie szkoły w pozytywnym świetle, szukanie w najbliższym otoczeniu tego co dobre, warte utrwalenia, okazało się dobrym sposobem na integrowanie młodzieży i tworzenie przyjaznej atmosfery wokół szkoły.

Gazetka szkolna może być sposobem na szkolną rutynę czy nawet nudę, ale może być też wstępem, przysługą lub początkiem ważnych decyzji. Być może któryś z uczniów-redaktorów w przyszłości będzie parą się piórem lub stanie się znanym dziennikarzem. Być może...

Jednak z dużym prawdopodobieństwem mogę już dziś powiedzieć, że ci którzy redagują gazetkę w przyszłości będą ludźmi odpowiedzialnymi za słowo pisane, a ci którzy są jej odbiorcami wyniosą przekonanie, że szkoła jest miejscem, w którym coś się dzieje.

Mam nadzieję, że magia słowa pisanego - drukowanego dotknie jeszcze wielu uczniów szkoły, w której uczę i że „Wykrzyknik” stworzy jeszcze wielu redaktorów.

Opiekun gazetki
mgr Iwona Rojewska.

„Jedynka” po roku

Gazetka uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie ukazuje się już ponad rok. Sądzę, że o swoim piśmie najlepiej wypowiedzą się sami zainteresowani.

Dlaczego pracuję w redakcji szkolnej gazetki?

„Bardzo się ucieszyłam, kiedy w szkole powstała gazetka, a ja mogłam ją w pewien sposób stworzyć. Razem z kilkoma koleżankami poświęciłyśmy sporo czasu poszukując szkolnych nowinek. Przy tym cały czas dobrze się bawiłyśmy i wiele nauczyłyśmy” - Iwona.

„Pracę w redakcji gazetki uważałam za nową przygodę. To zajęcie przyniosło mi wiele obowiązków, ale również radości. Ostatni rok podstawówki minął bardzo ciekawie i zachęcam wszystkich do tego typu zajęć” - Anka.

„Redagowanie gazetki szkolnej to bardzo interesujące zajęcie. Poczułam na własnej skórze, jak wygląda praca dziennikarza. Razem z koleżankami i opiekunką musiałyśmy się nieźle natrudzić, ale praca przyniosła nam wiele satysfakcji i radości.” - Agata.

„Jestem redaktorką gazetki, ponieważ wspólna praca sprawia mi przyjemność, mogę rozwijać swoje umiejętności. Wymyślam różne historie, współtworzę komiksy, krzyżówki. Każdy numer staramy się upiększyć i dostosować do upodobań czytelników. Chociaż poświęcamy gazetce dużo wolnego czasu, spędzamy go bardzo pożytecznie.” - Klaudia.

„Lubię redagować gazetkę, przygotowywać materiały, realizować plany danego numeru. Chcę, by uczniowie mogli się pośmiać z naszych dowcipów, rozwiązywać krzyżówki, czytali różne teksty zamiast się nudzić. Na spotkaniach zespołu redakcyjnego przy ustalaniu treści numeru jest bardzo fajnie” - Iza.

„Jest to najciekawsze zajęcie o jakim słyszałam- komiks, krzyżówka, artykuł. Zbierając materiały dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy. Nigdy się nie nudzę, jest tyle do zrobienia. Mnie też się coś od życia należy, szkoła to nie tylko klasówki i prace domowe.” - Asia.

„Jestem ilustratorem szkolnej gazetki. Moim zdaniem w każdej dobrej szkole powinna istnieć gazetka. Wydawanie gazetki to ciężka praca, gdy wychodzi jeden numer, trzeba już zbierać materiały na następny. Moje zadanie to ilustrowanie niektórych tekstów. Lubię to robić, praca ta sprawia mi przyjemność.” - Michał.

Dlaczego czytam „Jedynkę”?

„Bardzo podoba mi się nasza szkolna gazetka. Czytam każdy numer. Zawiera ona wiele opowiadań napisanych przez uczniów. Można dowiedzieć się wielu ciekawych przydatnych w szkole rzeczy, miło spędzić czas czytając dowcipy, łamigłówki, komiks.” - Iwona.

„Myślę, że warto rozwijać różnego rodzaju zainteresowania pozalekcyjne. Jednym z takich zajęć jest prowadzenie gazetki. Dzięki niej można się zrelaksować. Poza humorem zamieszczane są w gazetce aktualne wiadomości z życia szkoły. Uczniowie współpracując z redakcją mogą rozwijać swoje zdolności literackie i artystyczne, ćwiczyć technikę wypowiedzianą się na różne tematy.” - Magda.

„W gazetce ukazują się wiersze, opowiadania i komiksy wykonane przez dzieci. Gazetka ta uczy i bawi. Wydaje mi się, że taka gazetka jest bardzo potrzebna. Czytelnicy gazetki mogą dowiedzieć się czegoś ciekawego.” - Patrycja.

„Moim zdaniem to bardzo dobrze, że w naszej szkole ukazuje się gazetka uczniowska. Każdy uczeń może umieścić w niej swój wiersz lub opowiadanie, przeczytać jakiś żarcik, poznać aktualności szkolne.” - Emilka.

„Jest to bardzo ciekawe pismo. Pochwalam je szczególnie za to, że każdy może spróbować swoich sił i napisać interesujący tekst, a dzięki temu rozwijać swoje zainteresowania i potrenować pracę z komputerem.” - Dominika.

„W naszej szkolnej gazetce można znaleźć wiele ciekawych i pożytecznych informacji o różnej tematyce, dowiedzieć się, co dzieje się w szkole. Są tu także zagadki, krzyżówki i humory na smutne wieczory. Poza tym artykuły, teksty, opowiadania i wypowiedzi uczniów naszej szkoły. To dobrze, że mamy swoją gazetkę.” - Edyta.

Cóż dodać. Interesująca i potrzebna praca przynosi satysfakcję i radość. To dobrze, że realizowana jest w szkole i spotyka się z życzliwą akceptacją dyrekcji, nauczycieli i rodziców.

„Jedynka” ukazuje się od marca 2002r. W redakcji gazetki w roku szkolnym 2001/2002 pracowały: Iwona Ciołek, Agata Grzeszczak, Anna Bronikowska, Julita Przekora, Katarzyna Ziolkowska, Katarzyna Niewiadowska, Kamila Ostap, Małgorzata Musik i Sylwia Smolińska.

Aktualnie gazetkę redagują: Izabela Falek, Joanna Kozłowska, Klaudia Ciołek i Michał Ognik z kl. VI b, Aleksandra Czarnacka, Paulina Radzikowska, Aleksandra Pilinda i Mateusz Włoszek z kl. VI e, współpracują: Karol Protaś, Damian Kling, Mateusz Dąbrowski, Magda Iwańczuk i inni. Do redakcji poszczególnych numerów zapraszamy wszystkich zainteresowanych uczniów.

„Jedynka”, ciesząc się rosnącym uznaniem czytelników, wydawana jest w nakładzie około 70 egzemplarzy. Mam nadzieję, że równie radośnie świętować będziemy kolejne rocznice.

mgr Ewa Howorus
opiekun i koordynator

Rok 2003 ogłoszony został Rokiem Niepełnosprawnych. Nie tylko dlatego mijający rok okazał się udanym dla wszystkich tych mieszkańców powiatu parczewskiego, którzy wśród swoich bliskich mają osoby sprawne inaczej. Główną przyczyną zmiany sytuacji było utworzenie z dniem 7.08.2003r. Parczewskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół „Stokrotka”.

Nieśmiało próby zawiązania organizacji, która miałaby za zadanie wspieranie działań na rzecz osób dotkniętych niepełnosprawnością, miały miejsce już wcześniej.

Przełomowym momentem stał się fakt zorganizowania w listopadzie ub.r. bardzo udanej imprezy integracyjnej pod hasłem: „*Andrzejski - integracja wokół tradycji*”, przez Powiatową Bibliotekę Publiczną - Centrum Kultury, Powiatową Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną, Starostwo Powiatowe i Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

Impreza okazała się bardzo udana, a co najważniejsze zasiano w nas – rodzicach, tzw. twórczy niepokój. Najbardziej zdecydowaną postawę przyjęła Elżbieta Zielińska – dyrektor Powiatowej Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej, która postanowiła pomóc rodzicom we wstępnej fazie organizowania się. Na pierwsze spotkanie rodziców 10 lutego 2003 r., dyrektor E. Zielińska zaprosiła Alicję Jankiewicz - prezesa Lubelskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych oraz prawnika Jacka Kozierowskiego, zajmującego się zagadnieniami natury prawnej osób niepełnosprawnych. Porozmawialiśmy o edukacji, ale też o rehabilitacji, orzekaniu o niepełnosprawności oraz sprawach dotyczących trudnego funkcjonowania rodziny z osobą niepełnosprawną.

Na spotkaniu powołano komitet założycielski stowarzyszenia i rozpoczęły się żmudne zabiegi o rejestrację.

Kolejne spotkanie rodziców odbyło się na świetlicy Liceum im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Przybyli na nie przedstawiciele samorządu gminy Milanów z propozycją nawiązania współpracy i w przyszłości utworzenia w placówkach oświatowych na terenie tejże gminy oddziałów integracyjnych. Obecny na spotkaniu ks. prałat Tade-

usz Lewczuk – proboszcz parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Parczewie, zadeklarował daleko idącą pomoc w urządzaniu świetlicy terapeutycznej, w której rodzice wraz z dziećmi korzystaliby z pomocy specjalistów. Barierą trudną do pokonania okazał się brak jakichkolwiek funduszy.

W czerwcu Stowarzyszenie „Stokrotka” wraz z Powiatową Poradnią Psychologiczno - Pedagogiczną zorganizowało w Makosze piknik integracyjny dla dzieci specjalnej troski. Dzięki życzliwości sponsorów oraz władarzy poszczególnych gmin, przybyłe dzieci, skorzystały z hipoterapii, a rodzice nakreślili plany pracy Stowarzyszenia. Wśród zadań statutowych na plan pierwszy wysunęły się: ochrona i promowanie praw dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, integrowanie dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w środowisku ich zdrowych rówieśników, propagowanie odpowiedniego sto-

„Stokrotka” kwitnie dzieciom specjalnej troski

sunku do osób niepełnosprawnych i ich spraw.

W poszukiwaniu środków finansowych pomocnym okazał się wójt Gminy Milanów Marek Siuciak, który uczył nas sztuki wypełniania wniosków oraz nie skąpił życzliwych uwag. Stał się też gorącym rzecznikiem tworzenia klas integracyjnych. Z inicjatywy wójta M. Siuciaka i przewodniczącego Rady Gminy Milanów Dariusza Dudzińskiego utworzono eksperymentalnie, jako pierwsze i jedyne w powiecie, oddziały integracyjne w Szkole Podstawowej w Kostrach.

Władze Starostwa Powiatowego bardzo przychylnie przyjęły propozycję nawiązania współpracy z naszym Stowarzyszeniem i powołały do Powiatowej Społecznej Rady do Spraw Osób Niepełnosprawnych prezesa Stowarzyszenia „Stokrotka” Marię Makowską. Dzięki wielkoduszności ks. prałata Tadeusza Lewczuka, który przekazał nieodpłatnie pomieszczenia w zabytkowej plebanii przy Bazylice w Parczewie, rozpoczęła działalność świetlica terapeutyczna, która z czasem ma być przekształcona w Dienne Centrum Aktywności i Promocji Talentów.

Stowarzyszenie współorganizowało kolejną imprezę integracyjną. Planuje

także zorganizowanie dyskusyjnego forum na temat edukacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Chcemy zorganizować punkt informacyjny, w którym wszyscy ci, którzy mają problemy, stykają się ze zjawiskiem niepełnosprawności, mogli skorzystać z konkretnych porad i uzyskać właściwe informacje. Mamy nadzieję, że samorządy poszczególnych gmin wchodzących w skład powiatu parczewskiego wesprą działania członków Stowarzyszenia mieszkających na ich terenie. Dobrze zapowiada się współpraca z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, którego pracownicy chętnie udzielają wskazówek i rad.

Tylko wspólne podejmowanie inicjatywy, determinacja i upór w dążeniu do celu pozwoli na integrację osób niepełnosprawnych ze środowiskiem. Wszak wchodzimy do wspólnoty europejskiej, w której to osoby sprawne inaczej otoczone są wielką troską i profesjonalizmem podejmowanych działań.

W s z y s t k i c h
zainteresowanych
zapraszamy do

współpracy, zwłaszcza tych, którzy nie radzą sobie z ciężarem opieki, rehabilitacji; tych, którzy zwątpili i stracili wiarę w sens podejmowania zabiegów terapeutycznych. Chcemy pomóc sobie nawzajem, aby stygmat niepełnosprawności pozytywnie wyróżniał naszych bliskich w społeczeństwie ludzi zdrowych.

Stopień rozwoju cywilizowanych społeczeństw mierzy się ich stosunkiem do ludzi z deficytem intelektualnym czy fizycznym. My rodzice, będziemy dążyć do zmiany obiegowych sądów i stereotypów dotyczących niepełnosprawności. Mamy nadzieję, że nie pozostaniemy sami w tych działaniach.

Krystyna Jaskiewicz

Zainteresowanych prosimy o kontakt: Parczewskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół „Stokrotka”

- Maria Makowska - prezes Stowarzyszenia, tel. (083) 355-74-51
- Krystyna Jaskiewicz - wiceprezes Stowarzyszenia, tel. (082) 591-21-64
- Powiatowa Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Parczewie, tel. (083) 354-28-13, p. Agnieszka Czornak.

Autyzm. Wybrane formy terapii dzieci autystycznych.

Autyzm jest zaburzeniem rozwojowym, które ujawnia się w ciągu trzech pierwszych lat życia jego rezultatem jest zaburzenie neurologiczne, które oddziałuje na funkcję pracy mózgu.

Charakteryzuje się nierównomiernym rozwojem intelektualnym, co prowadzi do niewłaściwego rozwoju społecznego. Jego typowe objawy to obojętność na bodźce zewnętrzne oraz brak możliwości porozumiewania się z otoczeniem. Dziecko autystyczne izoluje się więc we własnym, szczelnie zamkniętym świecie i nie jest zdolne do normalnego emocjonalnego zaangażowania się i komunikacji z otoczeniem.

Niektóre autystyczne dzieci naśladowują dźwięki, a nawet próbują wymawiać zrozumiałe słowa, niektóre są całkowicie nieme. Nie rozumieją tego, co się do nich mówi, nie potrafią i nie chcą odpoczywać, często powtarzają automatycznie te same czynności i nie akceptują zmian. Niejednokrotnie autystyczne dzieci wykonują powtarzające się monotonne ruchy ciałem, bywa też, że nawet najmniejsza zmiana w ich otoczeniu powoduje agresję lub bardzo silny lęk. Występuje nadwrażliwość na dotyk lub brak reakcji na ból. Często towarzyszą im wybuchy złego humoru bez powodu, nadpobudliwość lub otypienie.

Niektóre dzieci autystyczne mają niski współczynnik inteligencji, inne prawidłowy, a nieliczne bardzo wysoki, żadne z nich jednak nie potrafi dostosować się do życia społecznego. Wśród dzieci autystycznych zdarzają się i takie, które mają wyjątkowe zdolności matematyczne lub artystyczne.

Przyczyny autyzmu są nieznane. Schorzenie to zalicza się do zaburzeń neuropsychologicznych. Sądzi się, że niektóre przypadki autyzmu są związane z różnicą występującą u matki w czasie ciąży, wrodzonymi schorzeniami metabolicznymi, zapaleniem mózgu lub opon mózgowo – rdzeniowych. Niekiedy autyzm pojawia się u dzieci, których rozwój początkowy był prawidłowy, a później w sposób niewyjaśniony doszło do jego cofnięcia.

Nie ma żadnego leku zwalczającego tę chorobę. Stosuje się leczenie, którego celem jest ułatwienie nauki mowy i zdobycie podstawowych umiejętności życiowych. Zwykle stosuje się naukę mowy, niedyrektywne formy terapii, terapię „holding”, terapię zaburzeń sensorycznych, Metodę Dobrego Startu, Metodę Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne, terapię behawioralną oraz nauczanie specjalne.

Formy terapii dzieci autystycznych

1. Komunikowanie się niewerbalne w odniesieniu do nie mówiących autystyków.

Nie mówiące dzieci autystyczne w zasadzie nie rozwijają żadnego niewerbalnego języka, jak np. gestów, jako wypowiedzenia się. Jednak można je nauczyć innych sposobów komunikacji niewerbalnej:

- używanie konkretnych przedmiotów jako środka komunikacji, poprzez które dziecko uczy się wyrażać swoje pragnienia, np. płaszcz oznacza „wyjście”, łyżka oznacza „jedzenie”, itp.
- używanie obrazków i zdjęć (dziecko może nosić ze sobą różnorodne zdjęcia czy obrazki i pokazywać, o co mu chodzi)

- używanie gestów, chodzi tu o konkretne gesty bardzo przypominające przedmiot działania i symbolizujące lub reprezentujące je.

2. Niedyrektywne formy terapii.

Koncepcja terapii niedyrektywnej podkreśla u nauczyciela postawę akceptacji, zaufania i nagradzania, jako wyraz poszanowania ucznia, jego uczuć i opinii.

3. Terapia „Holding”

Celem metody „holding” jest budowanie lub przywrócenie więzi emocjonalnej pomiędzy matką, a dzieckiem poprzez wymuszanie bliskiego kontaktu fizycznego.

4. Terapia zaburzeń sensorycznych.

Terapia ta nie wyrównuje braków rozwojowych występujących u osób autystycznych, jedynie przygotowuje dziecko, umożliwia nowe doświadczenia w uczeniu się i pomaga złagodzić określone zaburzenia w przetwarzaniu danych percepcyjnych.

5. Metoda Dobrego Startu.

Głównym celem tej metody jest uprawnienie i harmonizowanie współdziałania motoryki i psychiki poprzez korekcję zaburzonych funkcji. W metodzie tej są usprawniane funkcje słuchowe, wzrokowe, dotykowo – kinestetyczno – ruchowe oraz wzrasta ich inteligencja.

6. Metoda Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne.

Głównym założeniem Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne jest posługiwanie się ruchem jako narzędziem we wspomaganiu rozwoju psychoruchowego dziecka i w terapii zaburzeń rozwoju.

W. Sherborne wyróżniła 4 grupy ćwiczeń, wspomagające rozwój dziecka:

- I – ćwiczenia prowadzące do poznania własnego ciała (np. czołganie, wykonywanie różnorodnych ruchów podczas leżenia, siedzenia);
- II – ćwiczenia zdobywające pewność siebie i poczucie bezpieczeństwa w kontakcie (np. „tunel” – dziecko przechodzi pod tunelem, które tworzą inne osoby)
- III – ćwiczenia ułatwiające nawiązywanie kontaktu i współpracy z partnerem i grupą:
 - ćwiczenia „z” w parach (przeciąganie, kołysanie się z partnerem w różnorodny sposób);
 - ćwiczenia „przeciwko” (np. „paczka” – dziecko zwija się w kłębek, a współćwiczący stara się rozwiązać paczkę);
- IV – ćwiczenia twórcze – rozwijanie aspektów ruchu proponowanych przez członków grupy.

7. Terapia behawioralna

Głównymi celami terapii behawioralnej są:

- a) zwiększanie ilości zachowań, które są deficytowe,
- b) redukcja zachowań niepożądanych,
- c) generalizowanie i utrzymywanie efektów terapii

Przy właściwej opiece wiele zachowań autystycznych może być zmienionych na lepsze. Jednak większość dzieci i dorosłych będzie okazywała pewne stopnie autyzmu przez całe życie. Terapie powinny być dostosowane do indywidualnych potrzeb chorego dziecka.

mgr Bożena Niezabitowska
ZSP Sosnowica

X Bieg Niepodległości w Podedwórze

W dniu Święta Odzyskania Niepodległości w Podedwórze został zorganizowany już po raz dziesiąty Bieg Niepodległości dla dzieci i młodzieży. Głównym organizatorem był Zespół Placówek Oświatowych, a osobą odpowiedzialną nauczyciel Bogusław Szabat. Po biegach odbyła się okolicznościowa akademicka zorganizowana przez uczniów kl.IIIb gimnazjum i chór szkolny pod kierunkiem Franciszka Malczewskiego i Krzysztofa Kozaka. Podczas akademii Wójt Gminy Podedwórze Wiesław Nowak wręczył ufundowane przez siebie puchary i dyplomy zwycięzcom Biegu Niepodległości. Oto najlepsi w poszczególnych kategoriach:

5-latk: 1.Magda Korneluk 2.Przemek Sakowicz.3. Diana Hetman

6-latk: 1.Radek Wilkowski 2.Czarek Mackiewicz 3.Kacper Hasiewicz 4.Dawid Gryczko

Kl I : 1.Karol Hołod 2.Mariusz Grzesko 3.Daniel Hasiewicz 4.Przemek Mielniczuk

Kl. II 1.Mitrek Antoniuk 2.Michał Skorupski 3.Ola Kolbun 4. Marcin Lewczuk

Kl III 1.Kuba Sakowicz 2.Piotrek Walczyna 3.Bartek Gryczko 4.Paweł Szechniuk

Kl IV-V chl. 1.Sebastian Włostowski 2.Marcin Bobruk 3.Darek Pawłowski 4.Leszek Olesiuk

Kl IV-V dzw. 1.Sylwia Kowalska 2.Ola Ochnio 3.Basia Żukowska 4. Karolina Wojtkowska

Kl VI-I Gm.chł.1.Mateusz tarasiuk 2.Paweł Drzewiczak 3.Emil Jednous 4.Lukasz Kisiel

Kl VI-IGm.dzw.1.Joasia Jednous 2.Paulina Tymoszek 3.Agata Rozwadowska 4.Sylwia Kisiel

Kl II-III Gm chl. 1.Przemek Szabat 2.Mirek Sobczuk 3.Tomek Kisiel 4.Daniel Łuc

Kl II-III dzw.1.Urszula Kisiel 2.Justyna Olesiuk 3.Magda Sokołowska 4.Ewelina Pawłowska

III Okręgowy Turniej Piłki Siatkowej Nauczycieli i Pracowników Oświaty

15.11.2003r. (tj. sobota) odbyły się w naszym Centrum siatkarskie zmagania Nauczycieli – III Turniej Okręgowy, którego organizatorami byli : Lubelski Zarząd Okręgu ZNP w Lublinie i Oddział ZNP w Parczewie. Wzięło w nim udział 11 sportowych ekip z terenu województwa lubelskiego. Rozstawiono 3 z nich : Gospodarz turnieju – ZNP Parczew, mistrz województwa z roku ubiegłego – ZNP Łuków i v-ce mistrz – ZNP Radzyń Podlaski

Grano systemem dwu rundowym. W grupach 4-ro zespołowych grano systemem „każdy z każdym” do 2-ch. wygranych setów w setach do 25 zdobytych punktów.

Zwycięscy grup walczyli o miejsca I – III również systemem „każdy z każdym” do 2-ch wygranych setów (pozostałe zespoły z grup, które zajęły II miejsca zostały sklasyfikowane na miejscach IV – VI, trzecie VII – IX i czwarte X - XI w końcowej klasyfikacji. Przy równej ilości zdobytych punktów decydowały : stosunek setów, stosunek małych punktów.

Najlepszym siatkarskim zespołem w województwie lubelskim wśród nauczycieli i pracowników oświaty okazała się drużyna ZNP Parczew – gospodarz turnieju – zdobywca Pucharu Prezesa Lubelskiego Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie. Wyprzedzili oni zespoły : ZNP Niedzwica Duża i ZNP Łuków.

Wyniki finałów

Nazwa zespołu	1.	2.	3.	pkt	sety	miejsce
ZNP Łuków		0 : 2 12 : 25 18 : 25	0 : 2 13 : 25 26 : 28	2	0 – 4	III
ZNP Niedzwica Duża	2 : 0 25 : 12 16 : 25		0 : 2 25 : 13 23 : 25	3	2 – 2	II
ZNP Parczew	2 : 0 25 : 18 25 : 16	2 : 0 28 : 26 25 : 23		4	4 – 0	I

Skład zwycięskiej drużyny:

1. Dorosz Andrzej – PG Parczew
2. Frączkiewicz Andrzej – PP Parczew
3. Hulajko Andrzej – CKU Parczew
4. Kaczmarek Andrzej – SP 1 Parczew
5. Kopiński Andrzej – PG Dębowa Kłoda
6. Piekarski Mirosław – PG Parczew
7. Saczuk Dariusz – CKU Parczew
8. Smoleń Michał – PG Milanów
9. Świć Tomasz – PG Parczew

Opr. A Hulajko

35 lat OSP w Jeziorze

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Jeziorze (gmina Siemień) powstała w marcu 1968 r. Pierwszym prezesem OSP został Wacław Włoszek, a kolejnym wybrano został Władysław Łopackiego. W grudniu 1977 r. na walnym zebraniu OSP podjęto decyzję o budowie nowej strażnicy. Głównym organizatorem wszystkich poczynąń związanych z tą budową był zapalony społecznik – sołtys wsi Jezioro Jan Domański. 15 września 1991 r. dokonano uroczystego otwarcia nowej remizy, w której mieści się garaż na wóz bojowy, sala widowiskowa, pomieszczenia pomocnicze oraz filia Gminnej Biblioteki Publicznej w Siemieniu. W tym czasie Zarządem OSP kierował Adam Wasilewski. Jesienią tego roku jednostka

OSP otrzymała wóz bojowy z pełnym wyposażeniem.

Członkowie OSP Jezioro angażują się od lat w prace społeczne na rzecz swojej wsi – budowali sieć telefoniczną, utwardzili ponad 4 km dróg, zbudowali kaplicę i wodociąg we wsi.

W 1995 r. powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza pod kierunkiem Ryszarda Mroza, a w listopadzie 1996 r., w 28-lecie istnienia, jednostka OSP otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo wsi Jezioro i gminy Siemień. Sztandar odznaczony został srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. We wrześniu 2002 r. jednostka otrzymała nowy wóz bojowy „Magirus”. Obecnie OSP liczy 35 członków czynnych i 24 członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Opr. R. Kwiatek

Udany sezon lekkoatletów z MKS „Olimp” Parczew

Sekcja lekkoatletyczna MKS „Olimp” przy Publicznym Gimnazjum w Parczewie działa od dwóch lat. Mijający sezon startowy był bardzo udany dla parczewskich zawodników. Z uzyskanych wyników zadowolony jest trener Mirosław Chmielarz. Zawodnicy „Olimpu” sześciokrotnie stawali na podium podczas zawodów rangi wojewódzkiej. Zdobyli również sześć medali na zawodach międzywojewódzkich (makroregion podlasko-lubelski). Czterem zawodnikom udało się wywalczyć awans do zawodów ogólnopolskich. Chronologicznie przypomnijmy wyniki z najważniejszych zawodów.

W Otwartych Mistrzostwach Województwa juniorów Młodszych w LA (Lublin 16.05) miejsca na podium zajęli: 2 miejsce - Rymkiewicz Dawid w pchnięciu kulą 5 kg-13,39 m. W tej samej konkurencji wśród dziewcząt 3 miejsce- Monika Jankowska 4 kg - 9,37m. 2 miejsce- sztafeta 4x100m chl. z wynikiem 47,32 sek., w sztafecie pobiegli Smolinski Piotr, Augustynek Michał, Lipnicki Michał, Chwedyna Arkadiusz.

Podczas Indywidualnych Mistrzostw Województwa SZS w LA – „Gimnazjada” (Zamość 28.05) medale wywalczyli: Chwedyna Arkadiusz pierwszy na 100m -11.60 sek., Jankowska Monika druga w pchnięciu kulą 3 kg-10,70 m, także drugie miejsce uzyskali chłopcy biegnący w sztafecie 4x100m - 47.15 sek. Parczewska sztafeta swój najlepszy wynik osiągnęła podczas Wojewódzkiej Ligi Lekkoatletycznej odbywającej się w Zamościu 3.06. gdzie zajęła pierwsze miejsce wśród startujących sztafet gimnazjalnych z wynikiem 46.81 sek. W jej składzie pobiegli: Smoliński Piotr, Punda Patryk, Lipnicki Michał i Chwedyna Arkadiusz.

Kolejną dużą imprezą były Międzywojewódzkie Mistrzostwa Juniorów Młodszych w LA (Biała Podl. 7-8.06). Zawody te były równocześnie główną eliminacją do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W bardzo trudnej konkurencji jaką jest dziesięciobój 1 miejsce zajął Rymkiewicz Dawid z wynikiem 5255 pkt., 2 miejsce - Siepsiak Marcin – 4427 pkt. Obaj ci zawodnicy zakwalifikowali się do OOM. Dobrze zaprezentował się również Szczepański Piotr, który zajął 6 miejsce w rzucie oszczepem 700g- 44,81m. Podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (Gdańsk 21-23.07) startujący w dziesięcioboju Dawid Rymkiewicz (niestety z kontuzją przedramienia) zajął 13 miejsce – 5165 pkt. W konkursie skoku o tyczce na 17 miejscu sklasyfikowany został Marcin Siepsiak. Jego najlepszy tegoroczny rezultat to 310 cm. Obaj zawodnicy są uczniami CKU

w Parczewie. Dla ich młodszych kolegów najważniejsze zawody odbyły się już po wakacjach. Cztery medale przywieźli parczewscy zawodnicy z Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w LA (Białystok 14.09). Bohaterem naszej reprezentacji został Arkadiusz Chwedyna, który z tych zawodów wrócił z kompletem medali. Złoty wywalczył w biegu na 110m ppł -15.94sek, srebrny na 100m-11.74sek, a brązowy wraz z kolegami w sztafecie 4x100m - 47.64sek. Pozostali członkowie sztafety to: Ciok Łukasz, Paszkowski Arkadiusz i Michał Lipnicki. Michał tego dnia stanął również na podium po zajęciu trzeciego miejsca w biegu na 300m ppł - 44.80sek. Należy również pochwalić dziewczęta: 5 miejsce w biegu na 100m ppł zajęła Paulina Kopińska a szóste Katarzyna Ignatowicz w rzucie oszczepem - 25,67m. Wszyscy młodzicy są uczniami Parczewskiego Gimnazjum. Ostatnimi zawodami sezonu był Mały Memoriał im Janusza Kusocińskiego – Mistrzostwa Polski Młodzików w LA (Słubice 27-28.09). Wyprawa na drugi koniec Polski okazała się bardzo udana. Pierwszego dnia zawodów Arkadiusz Chwedyna zajął 8 miejsce na 100m-11.54 sek., Michał Lipnicki niestety miał pecha i po upadku na ostatnim płotku zajął 21miejsce w biegu na 300m ppł. W drugim dniu zawodów Arek Chwedyna dwukrotnie poprawiał swoje rekordy życiowe na 110m ppł. Miał piąty wynik eliminacji 15.72 sek. Wykorzystał swoją szansę i w finale pobiegł jeszcze lepiej, z wynikiem 15.61 sek. zajął trzecie miejsce.

Działalność MKS „Olimp”, która pozwala na rozwój sportowych zainteresowań dzieci i młodzieży (koszykówka, lekka atletyka), możliwa jest dzięki dotacji przyznawanej przez Radę Miasta, oraz szczodrości nielicznych sponsorów. Zajęcia treningowe odbywają się w obiektach Gimnazjum, gospodynią których jest życzliwa sportowcom Dyrektor Teresa Ciesielska. Pracę klubu koordynuje Zarząd, Prezesem którego jest Ryszard Matysiewicz.

*Sekretarz MKS „OLIMP”
Edyta Chmielarz*

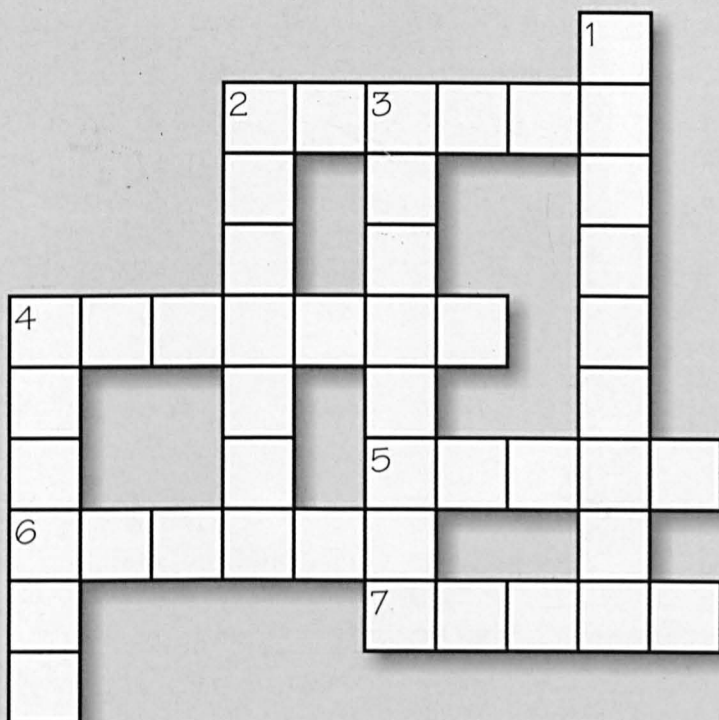


*Sztafeta 4x100 m – na podium Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w LA – (14.09 Białystok).
Od lewej: Arkadiusz Chwedyna, Łukasz Ciok, Arkadiusz Paszkowski, Michał Lipnicki.*



Arkadiusz Chwedyna z brązowym medalem Mistrzostw Polski Młodzików w LA (Słubice - 27-28.09).

Kącik szaradziarski nr 12 (20)



Krzyżówka

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać do dnia 31.12.2003 r. na adres redakcji: 21-200 Parczew, ul. Żabia 24 wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka”. Za prawidłowe rozwiązanie wylosowana zostanie nagroda książkowa. Nagroda do odebrania w redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 10 (18) – Poziomo: tapeta, kaliber, iskra, korale, kwiat. Pionowo: pakowarka, tapioka, przeciek, kankan.

Przepraszam za błędne określenie w tej krzyżówce hasła 3 pionowo, powinno ono brzmieć: z dziurawej rury. Spowodowało to niemożność rozwiązania zadania. N.J.

POZIOMO:

2. żyje w lesie
4. dźwiga pakunki
5. pospolity ptak
6. rodzaj mięsa wieprzowego
7. odmiana palmy

PIONOWO:

1. „wiosenny” ptak
2. lekkoatleta
3. jest nią np. taniec
4. sztuczne złoto



Początki sztandarowe podczas Mszy Św. w parczewskiej Bazylice

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W PARCZEWIE

(fot. B. Sarnowska)



Delegacja władz miasta podczas składania wieńców



Delegacja władz powiatu podczas składania wieńców



Przemarsz uczestników uroczystości ulicami Parczewa



Początki sztandarowe przy pomniku J. Piłsudskiego

ISSN - 1643-5222

Wydawca:
Zespół redakcyjny:

Adres redakcji:

Druk:

Parczewskie Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury w Parczewie.

Mariola Czarnacka, Stanisław Jadczyk /redaktor naczelny/, Jan Najs,

Apolinary Nosalski, Bogumiła Sarnowska, Lechosław Płowaś.

21-200 Parczew, ul. Żabia 24, tel. /0-83/ 355-15-76; e-mail: oswiata@parczew.pl

Materiałów redakcyjnych i nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Zakład Poligraficzny „AWA-Druk” Radzyń Podlaski, ul. Dąbrowskiego 4a, tel/fax (083) 352-25-91

